

Kirgistan zamyka amerykańską bazę

#Strategia i polityka 4 lutego 2009

Prezydent Kirgistanu, Kurmanbek Bakijew zapowiedział wczoraj w Moskwie zamknięcie amerykańskiej bazy lotniczej Manas. To duży cios dla zaopatrywania wojsk w Afganistanie. Manas jest bowiem ostatnią amerykańską bazą w Azji Środkowej. Zatrzymywali się w niej również polscy żołnierze w drodze do i z Afganistanu.

C5 Galaxy w czasie tankowania w Manas. Już wkrótce takie widoki mogą być już tylko w

Amerykanie wykorzystywali lotnisko w Manas (nieoficjalnie nazywane również Ganci Air Base), od 2001, czyli od ataku na Afganistan. W bazie stacjonowały do 2005 samoloty bojowe, także sojuszników USA, w tym Francji, Danii, Holandii i Norwegii.

Obecnie przez Biszkek (z ominięciem Iranu) realizowana jest zdecydowana większość lotów z baz w Europie. M.in. wszyscy polscy żołnierze, kierowani do i z Afganistanu, mieli międzylądowania właśnie w Manas (zobacz: [Powrót z Afganistanu](#)). Lotnisko obsługiwane jest przez ponad tysiąc żołnierzy, głównie amerykańskich.

Mimo, że zdecydowana większość zaopatrzenia do Afganistanu kierowana jest drogą lądową przez Pakistan, ostatnie zamachy na magazyny i główną szosę do Kabulu (zobacz: [Ataki w Peszawarze](#)) znacznie podkopały zaufanie Pentagonu do tej linii zaopatrzeniowej. Amerykanie dawali do zrozumienia, że możliwe jest wykorzystanie alternatywnej trasy, przez Turcję, Kaukaz i Azję Środkową. W takiej sytuacji rola Manas Air Base stałaby się kluczowa. Nie będzie jednak ku temu okazji.

We wtorek, w czasie wizyty w Moskwie, prezydent Kurmanbek Bakijew zapowiedział rozwiązanie umowy amerykańsko-kirgiskiej o dzierżawieniu bazy w Manas. Dzisiaj stosowny projekt ustawy przygotował kirgiski rząd. Jutro odbędzie się nad nim głosowanie w parlamencie.

Według oficjalnych wyjaśnień, powodem jest niemożność uzyskania satysfakcjonującej umowy dzierżawnej (Amerykanie do tej pory płacili 63 mln USD rocznie). Wszyscy analitycy są jednak zgodni, że wypowiedzenie umowy związane jest z naciskami Rosji, dla której zlikwidowanie wojskowej obecności USA w byłych republikach ZSRS, jest jednym z podstawowych celów polityki zagranicznej. W 2005 Kremlowi udało się wpłynąć na Uzbekistan, by zamknął tamtejszą bazę. Teraz przyszła kolej na ostatnią instalację wojskową USA w Azji Środkowej.

Nie przez przypadek deklaracja prezydenta Kirgistanu została ogłoszona w Moskwie, zaraz po sfinalizowaniu umowy, o przeznaczeniu dla tego kraju bezzwrotnej pomocy w

wysokości 150 mln USD i 2-miliardowej pożyczce.

Przedstawiciele Białego Domu stwierdzili, że są rozczarowani postawą władz Kirgistanu. Dodają jednak, że nie otrzymali w tej sprawie żadnego oficjalnego stanowiska, a rozmowy w sprawie kolejnej umowy dzierżawnej są kontynuowane.



C5 Galaxy w czasie tankowania w Manas. Już wkrótce takie widoki mogą być już tylko wspomnieniem. Gdyby Kirgistan przeforsował zerwanie umowy, oznaczałoby to likwidację ostatniej bazy USAF w Azji Środkowej i skomplikowałoby to dramatycznie powietrzny transport z Europy do Afganistanu / Zdjęcie: USAF

Amerykanie wykorzystywali lotnisko w Manas (nieoficjalnie nazywane również Ganci Air Base), od 2001, czyli od ataku na Afganistan. W bazie stacjonowały do 2005 samoloty bojowe, także sojuszników USA, w tym Francji, Danii, Holandii i Norwegii.

Obecnie przez Biszkek (z ominięciem Iranu) realizowana jest zdecydowana większość lotów z baz w Europie. M.in. wszyscy polscy żołnierze, kierowani do i z Afganistanu, mieli międzylądowania właśnie w Manas (zobacz: [Powrót z Afganistanu](#)). Lotnisko obsługiwane jest przez ponad tysiąc żołnierzy, głównie amerykańskich.

Mimo, że zdecydowana większość zaopatrzenia do Afganistanu kierowana jest drogą lądową przez Pakistan, ostatnie zamachy na magazyny i główną szosę do Kabulu (zobacz: [Ataki w Peszawarze](#)) znacznie podkopały zaufanie Pentagonu do tej linii zaopatrzeniowej. Amerykanie dawali do zrozumienia, że możliwe jest wykorzystanie alternatywnej trasy, przez Turcję, Kaukaz i Azję Środkową. W takiej sytuacji rola Manas Air Base stałaby się kluczowa. Nie będzie jednak ku temu okazji.

We wtorek, w czasie wizyty w Moskwie, prezydent Kurmanbek Bakijew zapowiedział rozwiązanie umowy amerykańsko-kirgiskiej o dzierżawieniu bazy w Manas. Dzisiaj stosowny projekt ustawy przygotował kirgiski rząd. Jutro odbędzie się nad nim głosowanie w parlamencie.

Według oficjalnych wyjaśnień, powodem jest niemożność uzyskania satysfakcjonującej umowy dzierżawnej (Amerykanie do tej pory płacili 63 mln USD rocznie). Wszyscy

analitycy są jednak zgodni, że wypowiedzenie umowy związane jest z naciskami Rosji, dla której zlikwidowanie wojskowej obecności USA w byłych republikach ZSRS, jest jednym z podstawowych celów polityki zagranicznej. W 2005 Kremlowi udało się wpłynąć na Uzbekistan, by zamknął tamtejszą bazę. Teraz przyszła kolej na ostatnią instalację wojskową USA w Azji Środkowej.

Nie przez przypadek deklaracja prezydenta Kirgistanu została ogłoszona w Moskwie, zaraz po sfinalizowaniu umowy, o przeznaczeniu dla tego kraju bezzwrotnej pomocy w wysokości 150 mln USD i 2-miliardowej pożyczce.

Przedstawiciele Białego Domu stwierdzili, że są rozczarowani postawą władz Kirgistanu. Dodają jednak, że nie otrzymali w tej sprawie żadnego oficjalnego stanowiska, a rozmowy w sprawie kolejnej umowy dzierżawnej są kontynuowane.

Powiązane wiadomości

[Kirgistan zamyka amerykańską bazę \(2009-02-04\)](#)

[Powrót z Afganistanu \(2008-05-09\)](#)

[Ataki w Peszawarze \(2008-12-09\)](#)